

Agnieszka Tarnowska: O religii bez emocji. Recenzja „Religijnych” Robina Dunbara

Robin Dunbar interesująco podejmuje kwestię charyzmatycznych przywódców, którzy są dla wszystkich wspólnot religijnych ostoją gwarantującą jej spójność. Do grona moich ulubieńców należy Alexander Bedward – lider rdzennego kościoła baptystycznego na Jamajce w pierwszej dekadzie XX wieku, który twierdził, że jest reinkarnacją Jezusa Chrystusa, w pewnym momencie ogłosił, że wstąpi do nieba w rydwanie, a następnie usiadł na krześle na drzewie by czekać na wniebowstąpienie – pisze Agnieszka Tarnowska w recenzji książki „Religijni” Robina Dunbara

Graniczy chyba z niemożliwością, by pisać o religii i religijności bez emocji. A Robin Dunbar podjął się wysiłku prześledzenia ewolucji historii wierzeń religijnych charakterystycznych dla gatunku ludzkiego w takim właśnie stylu. Biorąc pod uwagę jak wielką namiętnością obdarzone bywają rozmowy na ten temat, książka brytyjskiego antropologa i profesora psychologii ewolucyjnej przedstawia się jako warty uwagi wyjątek, który choć przesiąknięty jest fachową terminologią naukową z obszaru religioznawstwa kognitywnego, neurobiologii i neuropsychologii, nie stawia wysokiego progu wejścia dla odbiorcy książki. Ku uciesze, ani razu nie odnotowałam w tekście zamiaru odhaczania punktów z check-listy stałego repertuaru straszenia czytelnika ateizacją, laicyzacją, nieuchronną sekularyzacją i apokalipsą, o które niezwykle łatwo w nowych książkach z tej kategorii. W zamian sporo miejsca poświęcono więziom, życzliwości,

społecznemu pożytkowi płynącemu z wiary i.. iskaniu małą jako przedsmaku i zapowiedzi istotnie ludzkich potrzeb, których zaspokojenie umożliwia także religia.

Szamani i kapłani, czyli o potędze płynącej z rytuału

Skąd wzięła się w nas potrzeba religijności? Jak z praktyk szamańskich wyewoluowały współczesne religie? Te pytania postawił Autor jako fundamenty pod historyczną rekonstrukcję ewolucji wierzeń religijnych i ich wpływu na kulturę, której poświęcił swą książkę „Religijni” (tłum. Kasper Kalinowski, Copernicus Center Press, Kraków 2023).

Wspomniałam powyżej, iż książka Dunbara posiada niewątpliwy walor beznamietności i wyciszenia emocji w toku prowadzonego przezeń wywodu naukowego. Z punktu widzenia obecnej tendencji, gdy uczucia dają o sobie znać w debacie publicznej nazbyt często, książka jawi się jako swoisty zimny okład na rozgrzane i przeciążone bodźcami umysły. Autor stara się dochować wierności obiektywizmowi i należytemu, jak się wydaje poprzez bogate przypisy i bibliografię, zdawaniu sprawy z historii ludzkich wierzeń religijnych, stawiając siebie w pozycji niezaangażowanego obserwatora historycznych przemian. Jedyną preferencją Dunbara jaką udało mi się wychwycić w toku lektury, to ta na rzecz dużych religii doktrynalnych i monoteistycznych, aniżeli pierwotnych wierzeń, głównie ze względu na cechujący te ostatnie irracjonalizm i aurę magiczności, które dawały o sobie znać poprzez składanie ofiar z ludzi i zwierząt czy nieco naiwny z ducha wizerunek Boga myślanego podług logiki transakcyjnej („Ja Ci dam to, a Ty mi za to dasz to”).

Wspomniana potęga rytuału przekłada się na budowanie wspólnoty – częstotliwość udziału w nabożeństwach, skutkuje zwiększeniem tendencji do pokładania zaufania, nadziei i dzielenia się – środkami finansowymi z osobami potrzebującymi, dobrami materialnymi, np. odzieżą lub książkami zostawianymi w kaplicy do wykorzystania w trakcie rozmyślania czy posiłkiem przygotowywanym dla wspólnoty. Jak pisze Autor, „Niezależnie od tego, czy zaangażowana pozostaje elita, aktywne zaangażowanie w religię sprawia, że czujesz się szczęśliwszy, i zapewnia ci poziom wsparcia, który pomaga w radzeniu sobie z wieloma ekonomicznymi i społecznymi wznosami oraz upadkami życia codziennego, które stanowią taką samą część życia zarówno w przypadku łowców-zbieraczy, jak i uciskanych chłopów czy kogokolwiek innego”[1]. Za Robertem Bellahem interesująco łączy rytuał z zabawą, która jest wyzwalaczem endorfin, wytwarza psychologiczną atmosferę ciepła i zaufania, poprzez wspólną celebrację. Śpiew i taniec stojące w centrum wielu religijnych rytuałów i nabożeństw – afrykańskich i zielonoświątkowych, buddyjskich, w kościele koptyjskim czy katolickim wyrażają poczucie przynależności, gdy potrafimy je odpowiednio wykonać lub stanowią praktyczną realizację hipotezy kosztownej sygnalizacji, czyli poświęcenia, publicznej demonstracji i psychologicznej gotowości do stania się członkiem wspólnoty i zwiększonych trudności z jej opuszczeniem (jednak przy ciągłym istnieniu smutnego faktu kosztów utopionych). W tym miejscu warto napisać słowo o nadmienionym powyżej iskanu. Czym jest i jaki ma związek z religijnością? Przyznaję się, nie wiedziałam co ta czynność ma na celu, ale jak po krótkim, acz dogłębnym researchu się okazało, nic innego aniżeli troskę o czystość przejawiającą się we wzajemnym przeczesywaniu sierści zwierząt i usuwaniu z niej gnid, wszy i kłaczków. Analogia zastosowana względem sfery religii ma oczywiście na celu wydobyć pożytek płynący z

regularnego i aktywnego praktykowania – budowanie kapitału tzw. zaufania społecznego, który przejawia się w poleganiu na sobie członków zgromadzeń w codzienności i okazywaniu wsparcia w trudniejszych życiowo chwilach, wzmacnianie więzi poprzez wzajemne zainteresowanie stron, zwiększenie zadowolenia z życia oraz polepszanie stanu zdrowia psychicznego i fizycznego. I wydawałoby się, że wszystko to jest takie łatwe, piękne i proste, bo przyjdiesz, siądziesz, wysłuchasz, klękiesz, złożysz ofiarę, wstaniesz, pójdiesz. Widzimy mnóstwo korzyści i pozytywnych efektów wytrwałości, ale uczciwość intelektualna Autora nakazuje mu zwrócić uwagę i przyznać, że jest coś jeszcze. Jest stres. Co ciekawe Robin Dunbar poświęca mu bardzo wiele miejsca, idąc jakby za intuicją (choć nie mam przekonania czy moja uwaga nie jest ahistoryczna) zapisaną przez niemieckiego filozofa Petera Sloterdijka w książce *Gorliwość Boga. O walce trzech monoteizmów*, a dotyczącej religijnych rytuałów pojmowanych jako obrzędy maksymalnego stresu, w których nagromadzony jest znaczny potencjał walki i które zdaniem niemieckiego filozofa same wymagają ucywilizowania – przedstawienia z nieprzyjaznej koegzystencji wierzących na rozmowę. Rytuały wymagają bowiem dużych nakładów czasu, emocji, zaangażowania, skupienia i koncentracji członków wspólnoty, co wiąże się z osobliwym rodzajem energetycznej trajektorii, którą wokół siebie wytwarzają, a także z określonym znaczeniem, które nadają cierpieniu, poszczeniu, synchronicznym pokłonom czy wypowiedaniu słów składających się np. na modlitwę. Nie wszystkim, a szczególnie tym, którzy nie podzielają religijnych fascynacji współobywateli takie zachowania muszą się podobać. Stąd też stres, który ma związek z nietrywialnym zadaniem utrzymania spójności grupy. Bliskość fizyczna pociąga za sobą nie tylko koszty ekologiczne, ale i liczne stresory społeczne, do których Autor zalicza dłuższe podróże w ciągu dnia, rywalizację o zasoby żywieniowe i negatywny wpływ na płodność.

Śpiew i taniec stojące w centrum wielu religijnych rytuałów i nabożeństw – afrykańskich i zielonoświątkowych, buddyjskich, w kościele koptyjskim czy katolickim wyrażają poczucie przynależności, gdy potrafimy je odpowiednio wykonać.

Robin Dunbar interesująco podejmuje przy tym kwestię charyzmatycznych przywódców, którzy są dla wszystkich wspólnot religijnych ostoją gwarantującą jej spójność. Do grona moich ulubieńców należy Alexander Bedward – lider rdzennego kościoła baptystycznego na Jamajce w pierwszej dekadzie XX wieku, który twierdził, że jest reinkarnacją Jezusa Chrystusa, w pewnym momencie ogłosił, że wstąpi do nieba w rydwanie, a następnie usiadł na krześle na drzewie by czekać na wniebowstąpienie. Po nieudanej akcji, został odesłany do azylu, gdzie zmarł w 1930 roku. Autor zwraca uwagę na optymalną liczbę członków wspólnoty, która nie powinna przekraczać 150 osób, by zrealizować swe cele, ucztowanie dosłowne i metaforyczne jako element nieodłączny tworzenia bliskich więzi w ramach zgromadzeń religijnych, pobudzający wrażliwość sensoryczną i zmysły skład kadzidła oraz korelację między religijnością a namiętnością seksualną, którą obudowuje cytatami z pism mistyczek i mistyków przekazujących swoje doświadczenia bliskości Boga w nawiązaniu do miłości erotycznej (jednym z najpopularniejszych przykładów przytaczanych w tym kontekście jest również Pieśń nad Pieśniami). Po lekturze książki w pamięci pozostała mi również niezwykle interesująca korelacja o związku zachodzącym między żywnością i jej zmagazynowaną dostatecznie dużą ilością, a istnieniem kasty duchownych (specjalistów od religii), która może bez lęku oddać się kontemplacji i rozmyślaniu. Joseph Watts zastosował metody porównawcze do analizy danych etnograficznych dotyczących obecności lub jej braku specjalistów od religii w różnych współczesnych

społecznościach łowiecko-zbierackich z całego świata. W efekcie otrzymał wyniki, które pokazały, iż taka grupa pojawia się jedynie wtedy, gdy społeczeństwo staje się dobrze sytuowane i zabezpieczone. Czyni przy tym wyraźne rozróżnienie między pojedynczymi szamanami czy uzdrowicielami, którzy w przeciwieństwie do kasty kapłańskiej mogą podejmować swe działania także wtedy, gdy produkcja rolna nie jest na tyle wysoka, by zapoczątkować istnienie populacji produkującej nadwyżki żywności.

Praworządność a religia

Moją uwagę przykuł również podrozdział książki poświęcony relacji między społeczną skłonnością do przestrzegania prawa a obecnością religii w przestrzeni publicznej oraz koncepcji MHGs – Moralizing High Gods (moralizowana nadprzyrodzona kara, koncepcja aktywnie zainteresowanych zachowaniem ludzi). Interesująco, gdyż możemy również spotkać interpretacje zależności między religią a tolerancją, która miałaby działać na niekorzyść tej ostatniej w przypadku ludzi wierzących (fundamentalizm, radykalizm, agresja, te sprawy). Dowody jakie podaje Dunbar odmieniają tę perspektywę i poszerzają horyzont rozumienia świata. Jak na antropologa przystało śledzi tę relację na przykładzie Ameryki Południowej i wiosek na Półwyspie Taraco na jeziorze Titicaca w Boliwii, które miały tendencje do rozpadania się, gdy osiągały rozmiar 170 osób. Analogiczna sytuacja miała miejsce wśród Hutterytów i Indian z amerykańskich Równin. Przez większość roku plemiona żyły osobno w tzw. fazie rozproszonej, raz jednak podczas polowania spotykały się w obozowisku, wodzowie grup tworzyli wtedy radę i wybierali głównego wodza. Jak się okazuje, efektywniejsze od odgórnych zaleceń i dyscypliny nałożonej przez policję, jest oddziaływanie oddolne i kooperacja, która sprawia, że

poszczególne jednostki czują się zaangażowane w życie społeczności, jej bóle i strapienia, radości i nadzieje. Tworzą poczucie przynależności przez wspólne przekonania i rytuały. Analizujący społeczne i polityczne korelaty koncepcji MHGs Dominic Johnson odkrył, iż „zorganizowane religie wydają się być częścią maszynerii stosowanej w celu utrzymania pokrywy nad powstającymi pęknięciami, tak, aby umożliwić istnienie większym społecznościom” [2]. Samo powstanie koncepcji wiąże się z czynnikami ekonomicznymi i demograficznymi i jest charakterystyczne dla grup plemiennych, najczęściej pasterskich obawiających się najazdu innych pasterzy i utraty dobytku. MHGs stają się zatem nieuniknione chcąc zachować spójność społeczną. Stoi za nią także inna wizja Boga, który nie jest kapryśny, zagniewany i żądny przebłagalnych ofiar, a dobry, pragnący życia, wynagradzający za posłuszeństwo zasadom, karzący niepokornych w perspektywie odpowiedzialności indywidualnej. Rytuały i skłonność do poświęcenia jednostek przekładają się na społeczną złożoność, na którą składają się cechy takie jak: wielkość populacji, struktury hierarchiczne i prawo, infrastruktura, pismo, kalendarz, monety. Koncepcja wiary w „moralizowaną nadprzyrodzoną karę” pojawia się około trzystu lat po osiągnięciu szczytu złożoności przez społeczeństwo, zaś liczebność takiej grupy to około milion osób, stąd potrzeba zarządzania stresem mieszkańców na tle społecznym i politycznym na wielką skalę. Autor interesująco wplata w swoje rozważania zagadnienie rozwarstwienia społecznego, demograficznych szklanych sufitów i przechodzenia do kolejnego etapu złożoności jako efektu wzrostu liczby ludności i jej koncentracji w kilku dużych ośrodkach miejskich. Na podstawie badań Nicolasa Baumarda dowodzi, iż wzrastający dobrobyt motywuje ludzi do rozwijania postaw prospołecznych w celu ochrony własności, promując współpracę, pokojowe nastawienie i zniechęcając do kradzieży, kłótności, nadużyć, szerzenia bezprawia i rozpoczynania wojen domowych. To właśnie duże religie doktrynalne,

charakterystyczne dla epoki osiowej mają stanowić rezerwuar inspiracji i natchnienia dla dobrego zachowania i indywidualnej odpowiedzialności ludzi za swoje działania.

Agnieszka Tarnowska

O książce

Bibliografia:

Brague R., *Umiarkowanie nowoczesny. Czasy nowoczesne albo historia pewnego fałszerstwa*, tłum. Z. Litwinowicz-Krutnik, Teologia Polityczna, Warszawa 2022.

Chul Han B., *Spółczesność zmęczenia i inne eseje*, tłum. R. Pokrywka, M. Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2022.

Crane T., *Sens wiary. Religia z punktu widzenia ateisty*, tłum. A. Appel, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2021.

Czyżewski H., *Kołąkowski i poszukiwanie pewności*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2022.

Caruso G., Dennett D., *Wolna wola. Czy jesteśmy odpowiedzialni za nasze czyny?*, tłum. Ł. Kurek, Copernicus Center Press, Kraków 2022.

Dummett M., *Logiczna podstawa metafizyki*, tłum. W. Sady, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2012.

Dunbar R., *Religijni. Jak ewolucja wierzeń wpływa na historię i kulturę człowieka?*, tłum. K. Kalinowski, Copernicus Center Press, Kraków 2023.

Husserl E., *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, tłum. J. Sidorek, Aletheia, Warszawa 1993.

Kant I., *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, PWN, Warszawa 1986.

Krzemińska A., *Kiedyś ludzie żyli w brudzie. Kiedy i dlaczego zaczęliśmy o siebie dbać?*, Wydawnictwo Poznańskie, 2021.

May R., *Wola i miłość*, tłum. H. Śpiewak, P. Śpiewak, Vis-à-vis Etiuda, Kraków 2021.

Sloterdijk P., *Gorliwość Boga. O walce trzech monoteizmów*, tłum. B. Baran, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2013.

Solnit R., *Mężczyźni objaśniają mi świat*, tłum. A. Dzierzgowska, Karakter, Kraków 2017.

Watts J., Greenhill S.J., Atkinson Q.D., Currie T.E., Bulbulia J., Gray R.D., *Broad supernatural punishment but not moralizing high gods precede the evolution of political complexity in Austronesia*, „The Royal Society”, 2015.

WM

[1] R. Dunbar, *Religijni. Jak ewolucja wierzeń wpływa na historię i kulturę człowieka?*, tłum. K. Kalinowski, Copernicus Center Press, Kraków 2023, s. 85.

[2] Tamże, s. 198.